

# DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Nr 48/2012

Lipiec 2012



**Niechaj Cię wielbią, Panie,  
wszystkie dzieła Twoje**

**(Ps. 145,10)**

# Kochani Parafianie!

Kim jest człowiek pobożny? To taki, który pobożnie, tzn. po Bożemu układa swoje życie. Pobożność jest nie tylko cnotą, właściwością ludzi zmierzających ku coraz większej świętości życia, ale również gwarantem naszego szczęścia zarówno doczesnego jak i wiecznego. Któż bowiem lepiej wie, co jest dla nas dobre, jak nie sam Pan Bóg, Stwórca nieba i ziemi?

Układanie życia po Bożemu dokonuje się w dwóch etapach. Najpierw trzeba rozemnić, czego oczekuje ode mnie Pan Bóg, a następnie wypełnić Jego wolę. Dotyczy to zarówno naszych wielkich decyzji, takich jak odkrycie życiowego powołania czy wybór zawodu, jak i drobnych wyborów dnia codziennego. Jak jednak rozemnić wolę Bożą? Niewątpliwie pomocnym jest trwanie w stanie łaski uświęcającej, tzn. bez grzechu ciężkiego, a także częste przyjmowanie Pana Jezusa w Komunii św. Nie trzeba przypominać, że również regularna Spowiedź św. „wyostrza” nasz duchowy wzrok. Pamiętam, że przed laty podczas rekolekcji usłyszałem świadectwo pewnej dziewczyny, która mówiła, że przed podjęciem ważnych decyzji stosuje zasadę trzech „p”, tzn. przespać się, a więc odczekać do następnego dnia, przemyśleć i przemodlić.

Rozpoznanie woli Bożej to dopiero połowa sukcesu. Wolę tę trzeba jeszcze zrealizować. Chodzi tutaj o nasze zaangażowanie, o zwrócenie woli ku Panu Bogu - Dobru Najwyższemu. W dziedzinie sportu zawodnicy dochodzą do coraz większej formy poprzez ćwiczenia, tak i nasza wola wymaga treningu, aby wybierać rzeczywiste dobro. Różnica między sportem a życiem duchowym w zakresie osiągania celu polega na tym, że ćwicząc moje ciało sam, bądź z pomocą trenera, odnoszę sukces. W życiu duchowym moje osiągnięcia są tak naprawdę dziełem Pana Boga we mnie. W swym dziele *Ćwiczenia Duchowe* św. Ignacy Loyola tak pisze: „Bóg udziela się duszy sobie oddanej i ogarnia ją ku swej miłości i chwale, a także przysposabia ją ku tej drodze, na której będzie mu mogła lepiej służyć” (nr 15).

Przed nami wakacje - czas zasłużonego wypoczynku. Przeżyjmy je pobożnie, tzn. zgodnie z wolą Stwórcy. Pamiętajmy też o słowach proroka Izajasza: „Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko” (Iz 55,6). Niech wakacje spędzone z Bogiem będą dla nas źródłem radości i szczęścia oraz ponownego odkrycia głębi i sensu życia.

ks. Jerzy Sobota



## Lato - czas wakacji i szansa duchowego wzrostu

*„Matko Boga, Matko Chrystusa, Matko Kościoła, spójrz na nas łaskawie Virgo fidelis, Panno Wierna, módl się za nami!”*

Jan Paweł II

Zbliża się radosny czas wakacji. Na pewno już wszyscy cieszymy się na letnią rekreację - odnowienie sił fizycznych i duchowych. Mój urlop spędzę w tym roku w domu, czyli tu - w Niemczech, tak jak być może niejeden z was. Á propos urlopu – tu przychodzą mi na myśl przeróżne wspomnienia: piękny czas kanikuły w Ojczyźnie, polskie pejzaże i chwile odpoczynku na łonie natury.

Mój najpiękniejszy urlop przeżyłam wtedy, gdy po raz pierwszy wybrałam się na pielgrzymkę do Częstochowy. Był piękny dzień, dopiero co wschodziło

słońce, a my wyruszyliśmy z Wielunia z pieśnią na ustach: „Kiedy ranne wstają zorze”. W sercu nieśliśmy „wszystkie nasze (co)dzienne sprawy”. To był mój pierwszy najwspanialszy urlop. Tak! Urlop z Maryją w towarzystwie setek rozśpiewanych i rozmodlonych pątników, którym przyświecał jeden cel: dojść na Jasną Górę i spotkać się z Matką. Spaliśmy w stodołach, w prywatnych domach, jedliśmy nieregularnie, a mimo to czuliśmy wyjątkowość chwili. Szliśmy do Matki, która już od ponad sześciuset lat jest z nami - do naszej Królowej. To były prawdziwe „rekolacje w drodze”: modlitwa, wspól-

ny śpiew, ojciec duchowy w pobliżu, dobra spowiedź i przeciekawe rozmowy o Bogu, o życiu i o przyszłości.

Jak zapewne wiecie, w Polsce w okresie wakacyjnym odbywa się najwięcej pielgrzymek nie tylko do Częstochowy, ale i do innych sanktuariów. Jakże tęsknię za tamtymi czasami, kiedy mogłam w czasie mojego urlopu cieszyć się pięknem stworzonej przez

Boga natury i chwalić Go za to wszystko pieśnią i modlitwą w radosnej wspólnocie pielgrzymów. Obecnie

pracuję w Niemczech i nie zawsze mogę w tym czasie wyruszyć na tę wspaniałą „przygodę” z Panem Bogiem. Znalazłam jednak sposób, by chociaż częściowo przeżyć rekolacje w drodze tu, w Niemczech. Poznałam wiele sanktuariów maryjnych w naszej okolicy, do których często się udaję: do kaplicy Matki Bożej w Würzburgu – Käppele, sanktuarium Matki Bożej „Maria im Grünen Tal” w Retzbach, sanktuarium w Maria Buchen czy „Maria Limbach” w Eltmann. W okresie wakacyjnym obchodzimy wiele świąt maryjnych. 15 sierpnia przeżywamy Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, 26





sierpnia obchodzimy uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, 8 września – uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 12 września – wspomnienie NMP Piekarskiej. Urlop jest czasem odpoczynku od codziennych zajęć i prac, nie jest jednak odpoczynkiem od modlitwy, Kościoła i Pana Boga. Dlatego, jeśli to możliwe, wyruszcicie w drogę, najlepiej z całą rodziną w święto maryjne do któregoś z tych sanktuariów! Jest to bowiem szansa na pogłębienie życia duchowego.

Szczególnie zapraszam wszystkich na pielgrzymkę duszpasterstwa polskiego do Maria Buchen w ostatnią niedzielę sierpnia, a także w ostatnią sobotę września. W sanktuarium tym posługują ojcowie franciszkanie z Polski. Kościół i klasztor znajdują się wśród bukowego lasu. Panuje tam cisza i atmosfera skupienia. Matka Boża Bolesna, której figura znajduje się w bocznym ołtarzu, udziela pomocy każdemu strapionemu sercu.

Do sanktuarium maryjnego w zielonej dolinie w Retzbach można z Würzburga dojechać rowerem. Mieszkam niedaleko tego miejsca i bywam tam bardzo często, aby ukoić pragnienie mojej duszy i ciała. Obok sanktuarium wytryska źródelko, z którego często czerpię wodę.

My, Polacy, mamy szczególne nabożeństwo do Matki Bożej, naszej Królowej. Ona wspiera każdego z nas i zawsze otaczała szczególną troską cały nasz naród. W świętych miejscach doświadczamy jej szczególnej obecności.

Życzę wam, aby proponowane przeze mnie sanktuaria stały się także waszymi świętymi miejscami odnowy duchowej i pokoju wewnętrznego. Mam nadzieję, że doświadczycie tak jak ja dotyku Pana Boga i miłości Maryi także i tu, setki kilometrów od Ojczyzny.

Życzę wszystkim pogodnych wakacji.

Margarita R. Krzywańska

## Bóg znaczy

*Na zmartwień lawinę,  
Smutek i łzy  
Lekarstwo jedyne Boże to Ty!*

*Bo Bóg znaczy srebrny śmiech,  
Bóg znaczy wzrok radosny,  
Bóg znaczy ciepły oddech,  
Wciąż roześmianej wiosny.*

*Na zatroskane dni,  
na tęczowe sny  
nadzieja jedyne Boże, to Ty!*

*Bo Bóg znaczy polny wiatr,  
Bóg znaczy łąd nieznany,  
Bóg znaczy cały świat,  
w życia los zawikłany.*

E. D.



## **Błogosławiony Szymon z Lipnicy - nienawidził grzechu i kochał grzeszników**

*Wierny czcicielu Bogarodzicy  
Ozdobo Polski, chlubo Lipnicy  
Wstaw się Szymonie, w niebie za nami  
Zanieś przed Boga pienia te.  
Pieśń naszą dzwoń, ach dzwoń...*

3 czerwca 2007 r. odbyła się w Rzymie długo oczekiwana przez zgromadzenie braci i ojców bernardynów, a także wszystkich czcicieli Szymona z Lipnicy jego kanonizacja. Z wydarzenia tego cieszyła się też Lipnica Murowana, niewielkie miasteczko na Pogórzu niedaleko Krakowa, gdzie przyszedł na świat Szymon. Na rynku, w centrum miasta stoi jego pomnik, a nieopodal kościół ku jego czci wybudowany w 1648 r., za sprawą króla Władysława IV, na miejscu domu św. Szymona. Obok kościoła znajduje się studnia, którą ufundowała pewna mieszkanka Lipnicy. Widziała ona we śnie Szymona, który polecił jej wybudowanie tej studni. Pijąc z niej wodę, została uleczona z choroby. Do dzisiaj ludzie czerpią z niej wodę i wierzą w jej uzdrawiającą moc.

Św. Szymon przyszedł na świat pomiędzy rokiem 1435 a 1440. Jego rodzice długo nie mieli dzieci i postanowili wymodlonego syna poświęcić

na chwałę Bogu. Chociaż nie byli bogaci, oddali go na studia do Krakowa. Szymon został wpisany na krakowską Alma Mater w roku 1454.

Do Krakowa przybył w tym czasie św. Jan Kapistran, który swoimi kazaniami, sposobem życia, skromnością i czynionymi cudami zafascynował Szymona. Zapewne pod jego wpływem postanowił wstąpić do klasztoru bernardynów. Nie od razu go przyjęto, lecz dopiero po otrzymaniu tytułu bakałarza na krakowskiej uczelni. W 1460 r. biskup krakowski Tomasz ze Szczempina wyświęcił go na kapłana. Szymon posiadał nie tylko wiedzę teologiczną, był również dobrym człowiekiem i kapłanem. Stosował umartwienia duszy i ciała, miał szczególne nabożeństwo do Matki Bożej.

Szymona można porównać do św. o. Pio. Jego konfesjonał, podobnie jak Świętego z Pietrelciny, był zawsze oblegany. Cieszył się zaufaniem mieszkańców Krakowa, głównie młodzieży, a swoją dobrocią nawrócił wielu grzeszników. W roku 1472 Szy-





mon wraz z kilkoma braćmi bernardynami udał się do Włoch do l'Aquila, aby uczestniczyć w przeniesieniu ciała św. Bernardyna ze Sieny do nowej świątyni. W roku 1478 odwiedził groby Apostołów w Rzymie i udał się z pielgrzymką do Ziemi Świętej.

W czasie epidemii cholery, która wybuchła w Krakowie w roku 1482, udzielał chorym pomocy i sakramentów świętych. Zaraziwszy się chorobą, zmarł w opinii świętości dnia 18 lipca 1482 r. Przed śmiercią prosił o pochowanie go w progro kościoła, aby wszyscy po nim deptali, co wyrażało jego wielką pokorę. Ciało złożono w ołtarzu głównym kościoła OO. Bernardynów, a potem przeniesiono do kaplicy w nawie bocznej. Przy jego grobie znajduje się skrzynka, stos karteczek i długopisy.

Liczni pielgrzymi zapisują tu nieustannie swoje prośby.

Po św. Szymonie pozostał płaszcz zakonny i pasek, którego używał do Mszy św. W bibliotece przyklasztornej przechowywana jest księga z traktatami teologicznymi przepisany przez Świętego. Tuż obok furty, prowadzącej obecnie do klasztoru, znajduje się studnia wykopana ręką świętego Szymona z Lipnicy i jego nowicjuszy w 1472 r. Woda z tej studni pomaga zwłaszcza na ból oczu i w Krakowie znane są jej uzdrawiające właściwości.

Szymon długo czekał na swoją kanonizację, ale przekonanie o jego świętości trwało nieprzerwanie pięć wieków. Wiele parafii z całego świata zwraca się do OO. Bernardynów z prośbą o przesłanie jego relikwii.

Renata Martyniak-Glückert

## Zraniona wiara

W mojej refleksji o meandrach wiary będę czerpać z niezwykle bogatych przemyśleń czeskiego kapłana, teologa i filozofa, prof. Tomáša Halíka, zawartych w jego dwóch najnowszych książkach: *Dotknij ran* oraz *Drzewo ma jeszcze nadzieję*, wydanych w 2010 roku nakładem wydawnictwa Znak. Z licznych, poruszanych przez T. Halíka wątków tematycznych wybrałam jeden, który dotyczy rozwoju i dojrzewania wiary.

nich z jednej strony na intelektualne pewniki i uznawanie tylko takich prawd, które dają się udowodnić, a z drugiej przesyconych licznymi propozycjami duchowego rozwoju i samodoskonalenia, które nie mają żadnego teologicznego fundamentu, człowiek czuje się często zagubiony w przeżywaniu swojej wiary i nie poddaje refleksji związanych z nią własnych doświadczeń.

Przekonanie, iż wiarę się posiada lub nie, jest zbyt prostym uproszczeniem

W obecnych czasach, nastawio-

i prowadzi w rzeczywistości do jej







błędnego rozumienia i w konsekwencji osłabienia, gdy pojawia się w rozwoju duchowym wątpliwość i kryzys. A wynikają one z naturalnej dynamiki życia, które przechodząc przez kolejne etapy, także w dziedzinie duchowej, potrzebuje nowych wyzwań i wytycznych. T. Halík zwraca uwagę na ważne zagrożenie w życiu duchowym, pisząc, iż „ludzie, którzy myślą wiarę z nabożnym rozkołysaniem uczucia, zaczynają

uważać się za ateistów, gdy w końcu ich życie religijne zaczyna wychodzić z pieluch i ma szansę stać się dojrzałe”. Owa droga ku dojrzałości może być odczuwana jako zagrożenie dla tego wszystkiego, na czym opierało się dotychczasowe życie religijne. Wezwanie do umiejętności rezygnacji z ‘pobożnych uczuć’, a

przynajmniej niezależnienia od nich swojej postawy religijnej, może niejednokrotnie być odbierane jako zagrożenie, prowadzące do utraty wiary. Stanowi to jednak szansę rozwoju o wiele głębszej wiary, która jest decyzją, wyborem, postawą zaufania ‘pomimo’. Istotę tego zaufania ‘pomimo’ obrazuje doskonale Piotrowe ‘chodzenie po wodzie’ (por. Mt 14, 28-32).

Nasza wiara opiera się bardziej na nadziei na życie wieczne niż na ‘dowodach’ istnienia Boga, zauważa Halík. Dlatego życie prawdziwą

wiarą oznacza gotowość do rewizji własnych wyobrażeń i przeżyć religijnych, tak starannie poszukiwanych i cenionych w początkowym etapie rozwoju życia duchowego. Najwymowniejszym przykładem zaufania, będącego sercem żywej wiary, jest postawa Jezusa na Krzyżu, Jego zwrócenie się całym sobą ku Ojcu (por. Mt 27,46): „Skoro Jezus w chwili, gdy odczuwa całkowite opuszczenie przez Boga, mimo wszystko wykrzykuje

je w ciemność swoje pytanie, to właśnie ten moment krzyża (i krzyża Jego wiary, jeśli można to tak wyrazić) mówi coś istotnego o charakterze prawdziwie chrześcijańskiej (nie ‘ogólnoreligijnej’) wiary w ogóle: autentyczna wiara uczniów Jezusa ma charakter ‘pomimo’, ‘na przekór’; jest to zraniona, przebita, lecz mimo to stale pytająca i poszukująca, ukrzyżowana i zmartwychwstała (a więc rzeczywiście wielkanocna) wiara”.

T. Halík podkreśla wielokrotnie znaczenie ‘zranionej’ wiary, która jest według niego wyznacznikiem jej autentyczności. Dopiero wiara, która przeszła przez cierpienie, przez obumieranie i została pozbawiona emocjonalnych gwarancji i zabezpieczeń, jest wiarą żywą, zmartwychwstałą, płodną, prawdziwie wolną, sięgającą serca i przekraczającą – poprzez nadzieję – granice doczesnego świata. Etap oczyszczania wiary można nazwać kryzysem religijnym, rozumianym przez Halíka jako wielka życiowa





szansa wewnętrznego rozwoju i dojrzewania: „Kryzysy jednak, osobiste i społeczne, nie muszą koniecznie budzić lęku i histerycznej reakcji; kryzysy są naturalnymi przewodnikami życia, są jakby oczkami w korycie rzeki, które nurtowi życia nadają spód, dynamizm i urozmaicają go. Życie bez kryzysów i prób byłoby jak leniwy bagnisty potok albo sztuczny zbiornik z zatęchłą stojącą wodą”. Kryzys i nadzieja są czymś nierozłącznym, gdyż jest ona w trudnym czasie tym, co pozwala wierzyć ‘pomimo’: „Nadzieja rodzi się z kryzysu. Nadzieja, owa boska siostra wiary, rodzi się z kryzysu religijnego. ‘Kryzys religijny’ w życiu jednostki i kultury może być kolebką nadziei, bramą otwartą dla Boga nadziei”.

Obumieranie jednej postaci wiary, aby mogła zrodzić się następna, o wiele głębsza i autentyczniejsza, jest warunkiem rozwoju duchowego, jest śmiercią, z której rodzi się życie, śmiercią, która może wydawać się końcem wszystkiego, ciemnością bez jakiegokolwiek promyka światła, chociaż w konsekwencji prowadzi ku pełni. Dopiero uświadomienie sobie własnej niewystarczalności i niesamodzielności, przyjęcie owe go kryzysu, zgoda na ‘nieobecność’ Boga i zwrócenie się do Niego mimo wszystko, jest dowodem na to, iż nie traktuje się wiary jako ‘środka higie-

ny psychicznej’, ale jako fundament, na którym buduje się własne życie w relacji do Boga-Miłości. Owocem przyjętego i dobrze przeżytego kryzysu wiary jest nowa jakość życia, zdobycie większej wolności wewnętrznej, zrodzenie się nadziei, przekraczającej horyzont doczesnego świata.

Moje rozważania zakończę słowami T. Halíka, które znakomicie charakteryzują różnicę między wiarą żywą, a wiarą niedojrzałą czy wręcz pozorną: „Wiara, jeśli jest żywa, będzie nieustannie raniona, narażana na kryzysy, a czasami również ‘zabijana’”. Są chwile, gdy nasza wiara (czy mówiąc łagodniej, jej dotychczasowa postać) obumiera – aby mogła być ponownie wskrzeszona. Tak, jedynie zraniona wiara, na której widoczne są ‘blizny po gwoździach’, jest wiarygodna, jedynie ona może uzdrawiać. Obawiam się, że wiara, która nie przeszła przez noc krzyża i nie dosięgła serca, takiej mocy nie posiada. Wiara, która nigdy nie oślepla, która nie zaznała ciemności, nie bardzo potrafi pomóc tym, którzy nie widzieli i nie widzą. Religia ‘widzących’, faryzejska, grzesznie zadufana, niezraniona religia podaje zamiast chleba kamień, zamiast wiary ideologię, zamiast świadectwa teorię, zamiast wsparcia pouczenie, zamiast miłosiernej miłości tylko nakazy i zakazy”.

dr Ewa Anna Piasta

## Wielcy Polacy w rozwoju technologii informatycznych

W dzisiejszych czasach, kiedy wielu młodym ludziom wydaje się, że świat bez komputerów jest nie do

zaakceptowania, kiedy używamy ich do najprostszych czynności: czytania prasy codziennej, kontaktu listowego





czy też rozmowy on-line, raczej nie zadajemy sobie pytania, skąd się wzięły komputery i dlaczego wpisały się w naszą codzienność w tak wielkim stopniu. Każdy zapytany młody człowiek odpowie nam zazwyczaj, że komputery to Intel, Microsoft lub inne firmy, które mają swoje siedziby za oceanem. Tam również często kierowany jest wzrok młodych ludzi myślących o tym, aby związać swoje życie z technologiami komputerowymi. Nazwy wielkich, technicznych uczelni znajdujących się w Stanach Zjednoczonych pozostają często w sferze marzeń polskich studentów. Przecież nie stać ich na studiowanie w MIT, a nawet stypendia dla najzdolniejszych są obwarowane licznymi „parytetami“, które rugują ewentualnych polskich studentów. W tym miejscu należy zadać pytanie, czy zawsze tak było. Czy komputery rzeczywiście zostały wymyślone tylko w USA i czy tylko tam, w Dolinie Krzemowej pod San Francisco, od zawsze znajduje się centrum informatyki? Nic bardziej mylnego - niestety, nie zmienimy uwarunkowań ekonomicznych ani geopolitycznych ad hoc, a to one właśnie spowodowały, że obecnie centrum technologii informatycznych znajduje się po drugiej stronie Atlantyku. Ale jak było kiedyś? Na tak postawione pytanie spróbują odpowiedzieć prelegenci organizowanej przez Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej konferencji „Wielcy Polacy w rozwoju technologii informatycznych“. Dziś mało kto pamięta, że Jan Czochralski jest twórcą me-

tody otrzymywania krzemu. Jest ona podstawą do zbudowania elementów elektronicznych i układów scalonych, bez niej nie powstałby nigdy żaden mikroprocesor. Bez wynalazku Polaka nie mielibyśmy obecnie żadnego komputera. Metoda stworzona przez prof. Czochralskiego umożliwia otrzymywanie krzemu w postaci nadającej się do budowania układów elektronicznych. Koncept polskiego naukowca stał się przełomem w nauce na skalę światową. Tym bardziej smuci fakt, że owa postać jest bardzo dobrze znana zarówno w USA, jak i w zachodniej Europie, ale nie w Polsce. Dlaczego? Który uczeń polskiego gimnazjum, z okrojonym programem nauczania historii wprowadzonym przez proeuropejskie lobby ministrów, będzie znał taką postać? Nieliczni. A trzeba o tym mówić głośno, bardzo głośno, aby Polska przestała być traktowana jako rezerwuar taniej siły roboczej dla zachodnich koncernów, a stała się w końcu Narodem, który potrafi czerpać ze swojej historii i wykorzystywać wynalazki wielkich Polaków. Podjęliśmy razem z ojcem rektorem WSKSiM Krzysztofem Bielińskim ten trud, aby wyeksponować wielkich Polaków, którzy przyczynili się do rozwoju światowej informatyki i o których świat zapomniał. Kiedyś Polska dysponowała potencjałem produkcyjnym i dostateczną infrastrukturą, aby być w świecie prekursorem rozwiązań w dziedzinie technologii informatycznych. Dziś nie tylko nie mamy polskiej firmy produkującej



komputery, ale nie mamy praktycznie w ogóle przemysłu elektronicznego. Ale tak nie było. Kto dzisiaj pamięta inż. Jacka Karpińskiego, twórcę pierwszego mikrokomputera? Pierwszego na świecie - gdyby ówczesna władza nie wymuszała produkcji najlepszego radzieckiego komputera RIAD, kto wie, czy zamiast Intel nie mówilibyśmy MERA - bo tutaj, w Polsce, zaczął być produkowany pierwszy mikrokomputer. Nosił on nazwę K202 i mógł się stać prekursorem wszystkich współczesnych komputerów. Tak się jednak nie stało. Dlaczego? Na to pytanie spróbujemy sobie odpowiedzieć podczas konferencji. Nauka na błędach jest bardzo ważna. Wiedzą o tym studenci WSKSiM, którzy na zajęciach wielokrotnie próbują rozwiązywać problemy informatyczne i nie zawsze otrzymują satysfakcjonujące rozwiązanie. Jednak nasi studenci są w lepszej sytu-

acji - mają przed sobą przyszłość i powinni wiedzieć, że są również następcami inż. Jacka Karpińskiego. Mam nadzieję, że im się uda, że ich rozwiązania staną się istotnym elementem rozwoju technologii informatycznych w Polsce. Nie musimy się wstydzić, wręcz przeciwnie - mamy bardzo dobre wzorce, które powinniśmy naśladować - wielkich polskich inżynierów. I na koniec internet. Wydaje się, że ta współczesna sieć to już na pewno domena zagranicznych technologii. Ale kto pierwszy zastosował systemy informatyczne w celu stworzenia infrastruktury informatycznej w Polsce? Odpowiedź na to pytanie również pojawi się na konferencji - postać prof. Andrzeja Targowskiego zostanie przedstawiona w wykładzie prof. Dominika Sankowskiego, twórcy informatyki w WSKSiM w Toruniu.

*Nasz Dziennik, 24.04.2012, nr 96*

### **Modlitwa św. Tomasza z Akwinu (1225-1274)**

Panie, Ty wiesz lepiej aniżeli ja sam, że się starzeję i pewnego dnia będę stary. Zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek. Uczyń mnie poważnym, lecz nie ponurym, czynnym, lecz nie narzucającym się.



Szkoda mi nie spożytkować wielkich zasobów mądrości, jakie posiadam, ale Ty, Panie, wiesz, że chciałbym zachować do końca paru przyjaciół.

Wyzwól mój umysł od nieskończonego brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydła, bym w lot przechodził do rzeczy. Zamknij mi usta w przedmiocie mych niedomagań i cierpień, w miarę jak ich przybywa, a chęć wyliczania ich staje



się z upływem lat coraz słodsza.

Nie proszę o łaskę rozkoszowania się opowieściami o cudzych cierpieniach, ale daj mi cierpliwość wysłuchania ich. Nie śmiem prosić Cię o lepszą pamięć, ale proszę Cię o większą pokorę i mniej niezachwianą pewność, gdy moje wspomnienia wydają się sprzeczne z cudzymi.

Użyc mi chwalebego poczucia, że czasami mogę się mylić.

Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać. Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanych zalet w ludziach. Daj mi, Panie, łaskę mówienia im o tym.

### Wywiad z uczestnikami rekolekcji w Medjugorie

*W jednym z orędzi Matka Boża w Medjugorie takimi słowy zwróciła się do widzających: „Jesteście ważni. Wybrałam was. Potrzebuję was – ale zachowajcie skromność i z otwartym sercem rozmawiajcie z wszystkimi, którzy tu przybywają”. My też po powrocie z Medjugorie z zachowaniem umiaru i powściągliwości – chociaż nieraz emocje górują nad rozsądkiem – opowiadaliśmy o naszych przeżyciach. Na łamach naszej „Dobrej Nowiny” na moją prośbę trzy uczestniczki rekolekcji podzieliły się swoimi doświadczeniami: Ania i Asia, będące po raz pierwszy w Medjugorie oraz Krystyna – będąca tam po raz trzeci.*

#### **Z jakich powodów podjęłaś decyzję wyjazdu do Medjugorie?**

*Ania:* Na prośbę córki, ale też z ciekawości, czy przeżyję te rekolekcje tak głęboko, jak moja koleżanka.  
*Asia:* Jechałam z gorącą osobistą intencją. Poza tym chciałam „dotknąć” i zobaczyć te święte miejsca, znane mi tylko z opowiadań.

#### **Co wywarło na Tobie największe wrażenie, co było głębokim przeżyciem religijnym?**

*Ania:* Adoracja Najświętszego Sakramentu – obraz setek pątników w różnym wieku, pogrążonych w głębokim skupieniu i zadumie, wpatrzonych w Jezusa obecnego w konsekrowanej Hostii wstrząsnął mą duszą i napełnił

miłością oraz wdzięcznością wobec Pana Boga za to doświadczenie. Nastroj i atmosfera tej nocnej godziny są niepowtarzalne, a jej ślad na długo pozostanie w moim sercu. Obecność Matki Bożej i Pana Boga czułam w każdym pielgrzymującym człowieku.

*Asia:* Uderzyła mnie głęboka wiara i pobożność pielgrzymów całego świata, którą czuje się tutaj niemal namacalnie. Nigdy wcześniej nie widziałam jednocześnie takiej rzeszy wiernych, modlących się z różańcem w rękę. W Medjugorie można nauczyć się modlić. Przenikające mnie uczucie miłości i pokoju trudno wyrazić słowami. Głęboko przeżyłam adorację Najświętszego Sakramentu. W tej godzinie czułam obecność Jezusa. Byłam tylko ja i On. Nastrojo-



wa muzyka w tle wzmocniała powagę i „dostojność“ nabożeństwa.

*Krystyna:* Największe wrażenie wywarła na mnie panująca w Medjugorje atmosfera wspólnoty, miłości i pokoju.

### **Co przyciąga ludzi do Medjugorje?**

*Ania:* Sądzę, że jest to atmosfera prawdziwej modlitwy, której ludzie potrzebują, ale przekonują się o jej wartości często dopiero tutaj – w Medjugorje.

*Asia:* Pielgrzymi przyjeżdżają, by w sakramencie pokuty pojednać się z Panem Bogiem, by pojednać się z samym sobą i najbliższymi. Panuje tu swoisty klimat duchowy, sprzyjający nawracaniu i prawdziwej przemianie życia. W Medjugorje czułam bliskość Pana Boga. Z ludzi emanuje nie tyle religijność, co prawdziwa wiara.

*Krystyna:* Pielgrzymi czują, że Medjugorje - to miejsce wybrane przez Matkę Bożą, aby mogli nawracać się, doświadczyć pokoju i pojednać się ze sobą samym, Panem Bogiem i ludźmi. Ja osobiście te dary otrzymałam i są one we mnie obecne do dzisiaj.

### **Z jakim postanowieniem wróciłaś do domu?**

*Ania:* Muszę pracować nad moją pobożnością, więcej i intensywniej się modlić. Czułam, że nie dorównuję tym, których obserwowałam w czasie nabożeństw. Zrobiłam gruntowny rachunek sumienia. Wiem, że Pan Bóg wymaga ode mnie więcej pokory

i skruchy. Chcę oddać się całkowicie opiece Matki Bożej.

*Asia:* Dołożę wszelkich starań, by w środy i piątki pościć o chlebie i wodzie. W Medjugorje odnalazłam swoje miejsce w Kościele. Te rekolekcje pomogły mi podjąć decyzję wstąpienia do rady parafialnej. Wróciłam spokojna, do wielu spraw podchodzę teraz z dystansem. Postanowiłam więcej modlić się przed Najświętszym Sakramentem za siebie, rodzinę, przyjaciół i za Was, kochani Pielgrzymi.

*Krystyna:* Pragnę żyć w miłości, pokoju i być bardziej pokorna. Postanowiłam czytać Pismo św. i z większym zaangażowaniem odmawiać różaniec. W każdym cierpiącym człowieku chciałabym widzieć Boga. Najważniejsze powinno być to, co czynię dla Niego.

### **Czy masz zamiar jeszcze raz uczestniczyć w medjugorskich rekolekcjach?**

*Ania:* Z pewnością pojedę jeszcze raz do Medjugorje. Jestem jedynaczką, ale na pielgrzymce mam Siostry i Braci. Czuję się wtedy, jakbym była w jednej, wielkiej rodzinie.

*Asia:* Tak, ponieważ jest to miejsce pełne miłości Boga i ludzi.

*Krystyna:* Chciałabym z mężem jeszcze raz wrócić do tego szczególnego miejsca, by przeżyć godzinę adoracji, dziękować Panu Bogu i Matce Najświętszej za otrzymane łaski i prosić o pokój dla całego świata.

### **Dziękuję za rozmowę!**

Sylvia Neugebauer



## Czas wypoczynku, czasem spotkania z Bogiem

Dzisiaj Kościół w liturgii niedzielnej przypomina owe dwie siostry, Martę i Marię, które gościły Jezusa w domu swoim i swego brata, Łazarza. Względem Marii, która siadła u stóp Pana i wsłuchiwała się w Jego słowa siostra jej, Marta, wypowiedziała do Chrystusa taki zarzut: «Panie, czy Ci obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A wtedy usłyszała z ust Mistrza znamiennej odpowiedź: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba (mało albo) tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona» Słowa Chrystusa odnoszą się do każdego człowieka, do każdego z nas. Dlatego idąc za wymową tych słów, prosimy: «Otwórz, Panie, nasze serca, abyśmy uważnie słuchali słów Twego Syna».

Ta prośba jest zawsze aktualna, tak jak zawsze dają do myślenia obie te postacie: Maria i Marta - i to, co Chrystus do nich i o nich powiedział. W szczególny jednak sposób pragnę tę prośbę wypowiedzieć z myślą o tych wszystkich, którzy teraz w ciągu lata (i w ciągu wakacji) korzystają z wypoczynku w różnych miejscach Italii, a także innych krajów. Wypoczynek oznacza odejście od zajęć powszednich, oderwanie się od zwyczajnych trudów dnia, tygodnia i roku. Odejście i oderwanie od tego wszystkiego, co można wyrazić symbolem «Marta». Chodzi o to, ażeby wypoczynek nie był odejściem w próżnię, aby nie był tylko pustką. Wtedy nie będzie naprawdę wypoczynkiem. Chodzi o to, ażeby był wypełniony

spotkaniem. Mam na myśli - i owszem - spotkanie z przyrodą, z górami, morzem i lasem. Człowiek w umiejętnym obcowaniu z przyrodą odzyskuje spokój, ucisza się wewnątrz. Ale to jeszcze nie wszystko, co można powiedzieć o odpoczynku. Trzeba, ażeby został on wypełniony nową treścią - ową treścią, jaką wyraża się w symbolu «Maria». «Maria» oznacza spotkanie z Chrystusem, spotkanie z Bogiem. Oznacza otwarcie wewnętrznego wzroku duszy na Jego obecność w świecie, otwarcie wewnętrznego słuchu na Słowa Jego Prawdy. Życzę wszystkim takiego odpoczynku.

W szczególny sposób odpoczynku życzę młodzieży: chłopcom i dziewczętom, którzy wolni od zajęć szkolnych czy uczelnianych - wędrują w tym czasie, poznają świat i ludzi, przebywają na koloniach czy obozach letnich. Przeżywają szczególnie intensywnie piękno świata oraz swoją własną młodość. Wiem, że nie brak pośród nich takich, dla których ten czas letniego odpoczynku jest równocześnie czasem szczególnego spotkania z Panem w braterskiej wspólnotcie rówieśników. Jakże cenne, jakże bardzo cenne są właśnie takie wakacje! Znam je z własnego doświadczenia, bo wiele takich wakacji w moim życiu spędziłem razem z młodzieżą jako duszpasterz. Wszystkim młodym życzę więc z całego serca, ażeby ten czas wypoczynku stał się dla nich czasem spotkania, takiego spotkania, w którym znajduje się «najlepszą część»: część, której nikt nas już nie może pozbawić.



# Dla młodzieży

## Spotkanie młodzieży z Polski i z Niemiec w Würzburgu

Bardzo dziękuję za umożliwienie mi tego wspaniałego wyjazdu do Würzburga. Chciałabym w kilku słowach wyrazić swoją radość. Szczególnie pragnę podziękować naszemu ukochanemu ks. Jurkowi, bez którego to spotkanie nie byłoby tak radosne i przepełnione głoszeniem

Tegoroczna wymiana polsko-niemiecka dobiegła końca. Poznałem wiele nowych osób. Bardzo chciałbym podziękować paniom, które przygotowywały dla nas smaczne posiłki oraz księdzu Jurkowi za to, że przyjął nas z otwartymi ramionami. Najbardziej podobało mi się w Geisel-



Ewangelii. Dziękuję również za piękne wycieczki i wiele wspaniałych atrakcji. Paniom z kuchni, które tak gorliwie wypełniały swoje obowiązki, poświęciły dla nas swój czas i włożyły dużo serca, przygotowując dla nas smaczne posiłki, serdeczne Bóg zapłać! Za serce i przyjazną atmosferę, za to, że z takim oddaniem troszczyliście się o nas wszystkich, za to, że po prostu jesteście, dziękuję!

Ela Kwiecińska

wind, gdzie miałem okazję skorzystać z wielu atrakcji, które znajdują się w tamtejszym ogromnym „wesółym miasteczku”, np. bumerang czy rowery wodne. Zwiedzaliśmy także miasto i jego okolice. Widzieliśmy rezydencję biskupów na wzgórzu. Byliśmy także w oceanarium, w którym żyją różne gatunki ryb, aligatorów oraz rekinów. Dziękuję za pogodę ducha oraz uśmiech na twarzy każdego dnia. Chciałbym za rok znowu tutaj przyjechać i spędzić czas w gronie znajomych. Dziękuję!

Marcin





## Z Jezusem na wakacje

Wakacje to czas odpoczynku. Nie musisz się uczyć ani chodzić do szkoły, ani odrabiać lekcji... Czy to znaczy, że w wakacje nic nie będziesz robić? Ależ skąd! Nadal będziesz przecież i jeść, i pić, i spać. Będziesz biegać i

będziesz dzieckiem Bożym. Dlatego podczas wakacji nie zapomnij kochać Jezusa. Gdy w czasie wakacji będziesz cieszyć się słońcem, górami, lasami lub morzem, pamiętaj, że Jezus jest najwspanialszym darem Boga Ojca.



skakać. Może jeszcze śpiewać i pływać. A przede wszystkim nadal będziesz kochać mamę i tatę, rodzeństwo i wszystkich bliskich. W wakacje nadal będziesz dzieckiem w swojej rodzinie. I nadal

Możesz Go spotkać w pięknie przyrody, możesz Go spotkać w drugim człowieku, a przede wszystkim w czasie niedzielnej Mszy św. i codziennej modlitwie.

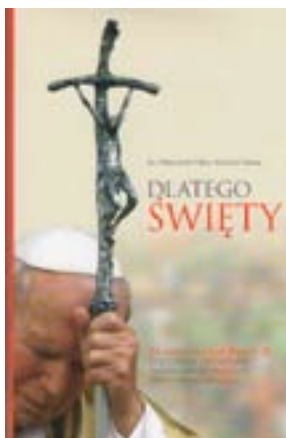


# Dobra książka

**Sławomir Oder, Saverio Gaeta, Dłatego Święty,  
Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2010**

W 2005 roku Benedykt XVI rozpoczął proces kanonizacyjny Jana Pawła II, powierzając funkcję postulatora księdzu Sławomirowi

rud, mimo, że niezbędny, gdyż traktowany jako „pieczęć Boga” brany jest pod uwagę dopiero wtedy, kiedy ocena ekspertów



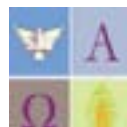
Oderowi, który w tej niezwyklej książce opowiada o niepublikowanych wynikach swojej pracy, związanej z gromadzeniem dokumentów oraz świadectw z życia naszego wielkiego Papieża. Dokumenty te ujawniają nieznane często dotąd fakty dotyczące jego życia duchowego oraz roli, którą odegrał w Kościele.

Dla Kościoła katolickiego nie jest wystarczająca jedynie tzw. opinia o świętości kandydata, czyli ogólne przekonanie wiernych o jego zasługach, jak w przypadku Jana Pawła II, otwarcie manifestowane m.in. na transparentach z napisami "Santo subito" w dniu uroczystości pogrzebowych na Placu św. Piotra. Również

w dziedzinie teologii, aprobaty kardynałów i biskupów oraz podpis papieża, potwierdzają posiadanie przez kandydata na ołtarze cnót chrześcijańskich w stopniu heroicznym.

Funkcją prowadzącego badania postulatora jest zbieranie konkretnych dowodów, precyzyjnych opisów i niepodważalnych dokumentów, potwierdzających wiarygodność składanych zeznań. Książka *Dłatego Święty* ukazuje w sposób niezwykle interesujący biografię Jana Pawła II, uzupełnioną nowymi, nieznanymi dotąd nikomu faktami.

oprac. E. Mrowiec-Putschka



Würzburg-Schweinfurt-Poppenhausen-Bad Brückenau-Bad Neustadt

## Spotkanie młodzieży w Zielonej Górze

W lutym 2012 r. udało nam się spotkać już po raz drugi! Od listopada minęło dużo czasu, więc gdy przybyli nasi goście, stęsknieni rzuciliśmy się im w ramiona. W ciągu tych krótkich pięciu dni udało nam się zrealizować bardzo bogaty program. Pierwsze



trzy dni przebywaliśmy w Zielonej Górze. Goście z Würzburga mieszkali u polskich rodzin.

Poniedziałek i wtorek - były to dwa ostatnie dni karnawału, więc spędziliśmy je w radosnej atmosferze. Zwiedzaliśmy Zieloną Górę, zjedliśmy deser w Palmiarni i poznawaliśmy się bliżej. Kulminacyjnym momentem karnawału był bal przebierańców.

Nie zabrakło nam jednak czasu na nieco poważniejsze zajęcia. Pierwszego wieczoru uczestniczyliśmy w wykładzie na temat terenów przygranicznych w pobliżu Zielonej Góry.

Mieliśmy to szczęście, że był z nami ks. Jurek, który zadbał o rozwój naszej duchowości,

sprawując codziennie Mszę św. Szczególnym dla nas dniem była Środa Popielcowa. Tego dnia przed południem wzięliśmy udział w Eucharystii, a wieczorem - w adoracji Najświętszego Sakramentu. Każdy z nas miał czas na wyciszenie się oraz na modlitwę wspólną i osobistą.

Żaden wyjazd nie byłby udany bez zadbania o własną kondycję fizyczną, dlatego w aktywny sposób spędzaliśmy czas na sali gimnastycznej, grając w piłkę nożną, ręczną, czy siatkówkę.

Czwartek rozpoczął się od niezbyt długiej podróży pociągiem do Poznania. Tam mieszkaliśmy w szkole katolickiej sióstr urszulanek. Po obiedzie wyruszyliśmy na zwiedzanie miasta, po czym szybko wróciliśmy na kolację. Musieliśmy przecież jeszcze - a przede wszystkim dziewczyny musiały - mieć czas, aby przygotować się na wieczorne wyjście do Teatru Wielkiego na operę „Cyrulik Sewilski”. Dla wielu z nas było to całkiem nowe doświadczenie. Opera wywarła na nas ogromne wrażenie!

Kolejny dzień był już zupełnie inny. Każde spotkanie zdaje się tak naprawdę zaczynać dopiero w ostatni dzień. Podobnie było i tym razem. Podróż powrotna



pociągiem z Poznania do Zielonej Góry upłynęła już w całkiem serdecznej i wesołej atmosferze. Za to ostatni wspólnie spędzony wieczór i pożegnanie przyniosły

wiele łez, bowiem przyjaźnie, jakie się narodziły, miały od tego momentu stać się „przyjaźniami na odległość”.

Kinga i Karolina Traczyk

## Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w Poppenhausen

Okres Wielkiego Postu - to czas rekolekcji, które skłaniają do refleksji nad naszą wiarą. Ważnym elementem wewnętrznych przygotowań do uczczenia święta Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa jest również uczestnictwo w

wygłosił ks. Rafał Śpiewak. Na zakończenie Eucharystii ks. Jerzy Sobota zachęcił nas do pozostania w kościele. Panie wraz z dziećmi podeszły w procesji do ołtarza i postawiły tam specjalnie na tę okazję przygotowany duży krzyż.



nabożeństwie Drogi Krzyżowej.

W niedzielę 25 marca w Poppenhausen mieliśmy okazję wziąć udział w szczególnej Drodze Krzyżowej, bardzo starannie przygotowanej przez panie nauczycielki i dzieci ze Szkoły Sobotniej w Schweinfurcie.

Podczas Mszy św. wysłuchaliśmy bogatych w treści nauk rekolekcyjnych, które

Następnie dzieci, zamiast tradycyjnie podchodzić do poszczególnych stacji, u stóp krzyża czytały rozważania i składały Panu Jezusowi w ofierze wykonane przez siebie maski, symbolizujące ludzkie słabości, wady i złe uczynki. Dzieci były bardzo przejęte, a my z dużym zainteresowaniem wsłuchiwalismy się w te mądre słowa. Nieraz tak niewiele potrzeba, aby zmienić



swoje postępowanie. Czasem jest jednak trudno pokonać różne złe myśli, lenistwo, marazm, niechęć lub zawiść. Nasze grzechy niczym maski zasłaniają nasze prawdziwe oblicze. To z powodu tych grzechów Pan Jezus umarł na krzyżu.

Dzieci podczas tego

nabożeństwa przekazały nam przestanie: Zdejmijmy maski i złożmy je pod krzyżem, czyli odrzucmy grzech i zwróćmy się ku Bogu! Te słowa możemy przyjąć jako myśl przewodnią tegorocznego Wielkiego Postu. Postarajmy się zachować je głęboko w swoim sercu.

Kamila Friedrich

### Droga Krzyżowa na górze Kreuzberg

Nazywam się Hartwig Koch. Jestem diakonem. Przed trzema

ks. prob. Jerzemu Sobocie za to, że tak wspomniał mi się przyjął



laty, po dwunastoletnim pobycie w Czechach, wróciłem do mojego rodzinnego miasta Würzburga. Ponieważ bardzo dobrze czuję się wśród Słowian i podoba mi się ich kultura, chętnie przyłączyłem się do wspólnoty Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu. Jestem wdzięczny

mnie do grona parafian.

W sobotę 31 marca udaliśmy się na szczyt Kreuzberg, znajdujący się w paśmie górskim Röhn. Gdy dotarliśmy na miejsce, zaskoczyła nas nieco temperatura o wiele niższa niż w Würzburgu. Z nadzieją, że nie będzie padać,



zaczęliśmy przygotowywać się do Drogi Krzyżowej. Wyruszyliśmy, niosąc duży krzyż. Rozważaliśmy poszczególne stacje Męki Pańskiej i śpiewaliśmy wielkopostne pieśni, ks. Jerzy Sobota akompaniował nam na gitarze. Z powodu silnego, lodowatego wiatru i deszczu ze śniegiem kilka razy trzeba było przerywać modlitwę. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej przeżyliśmy w duchu ofiary i pokuty. Rozważania ostatnich stacji pięknie odczytały dwie dziewczynki. Byłem zdziwiony i równocześnie zachwycony, jak dobrze władają one językiem polskim, choć na co dzień uczęszczają do niemieckich szkół. Serce moje wypełniło się radością z tego powodu, że polscy rodzice, żyjący w Niemczech – w obcym dla nich kraju – mimo wielu codziennych spraw, podejmują jeszcze trud przekazywania swoim dzieciom

znajomości języka ojczystego i polskiej kultury.

Po zakończeniu nabożeństwa Drogi Krzyżowej udaliśmy się do kościoła oo. franciszkanów. Przed wejściem do świątyni ks. Jerzy Sobota, rozpoczynając liturgię Niedzieli Palmowej, poświęcił palmy. Następnie udaliśmy się w procesji do kościoła. Po odmówieniu aktu pokuty odczytana została ewangelia o Męce i Śmierci Krzyżowej Pana Jezusa.

Po Mszy św. ks. Proboszcz zaprosił mnie na kolację do przyklasztornej restauracji. Następnie wyruszyliśmy w drogę powrotną. Pełni pokoju i radości odmawialiśmy różaniec. Był to dla mnie kolejny, owocnie spędzony dzień, przeżyty z parafianami Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu.

Hartwig Koch

## Droga Krzyżowa na Käppele

W Wielki Piątek dnia 6 kwietnia br. odbyło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej na Käppele w Würzburgu.

Od wielu już lat gromadzi ono wiernych z Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu oraz niemieckich pa-







rafian ze wspólnoty św. Gertrudy. O godz. 8.00 rano wszyscy zebrali się przy pierwszej stacji Drogi Krzyżowej, aby rozważać tajemnice Męki Pańskiej. Polscy i niemieccy parafianie modlili się i śpiewali na przemian w obydwu językach. Mimo wczesnej pory na nabożeństwo przybyły też dzieci, które stały najbliżej kapliczek Drogi Krzyżowej i z uwagą przyglądały się przedstawionym

w nich postaciom. Po dotarciu na szczyt wzniesienia, gdzie znajduje się sanktuarium maryjne, nad którym pieczę sprawują ojcowie kapucyni, wszyscy modląc się powierzali Matce Bożej swoje troski, prosząc Ją o opiekę i wstawiennictwo. Parafianie, towarzysząc Panu Jezusowi w Jego Zbawczej Męce i Śmierci, mogli przeżyć czas duchowego wzrostu.

Parafianin

## Wymiana młodzieży w Würzburgu

*W dniach od 10 do 15 kwietnia br. po raz kolejny młodzież z Bytomia spotkała się w Würzburgu z młodymi parafianami PMK. Program wymiany był bardzo bogaty. Oprócz licznych wycieczek turystycznych codziennie sprawowana była Eucharystia, a także młodzież gromadziła się na wspólnej modlitwie. Był to dla wszystkich radosny i owocny czas.*

### Podziękowanie

Jak szybko ucieka czas. Kilka lat nie byłam na wymianie młodzieży. Z wielką radością i wdzięcznością przyjąłem prośbę s. Przełożonej i s. Benedykty, by pojechać z nią do Würzburga. Program był bardzo bogaty w wydarzenia. Każdego dnia uroczysta Msza św., w której dzieci i młodzież brały czynny udział. Był to czas przygotowania do uroczystości Bożego Miłosierdzia, więc każdego dnia odmawialiśmy nowennę i koronkę do Miłosierdzia Bożego. Bogate i zapadające głęboko w serca homilie, dobroć i serdeczność ks. Jurka pociągały każdego i mobilizowały do "podciągania" się ku Jezusowi. Niech Jezus - Dobry Pasterz błogosławi czi-

godnemu Księdzu na każdy dzień! Modlitwą spłacać będziemy naszą wdzięczność. Cieszy mnie bardzo ta otwartość tutejszych parafian, a przede wszystkim młodzieży. Radość innych wzbogaca nas. Wdzięczne jesteśmy też Paniom z kuchni za wszelkie dobro okazywane naszym dzieciom. Serdeczne podziękowania dla p. Ani, Eli i wszystkich ludzi dobrej woli wymienionych imiennie i tych anonimowych. Niech dobry Bóg wynagrodzi każdemu obficie. Bóg zapłać wszystkim za wszystko. Z darem modlitwy, wdzięczna  
s. Hiacenta

### Drodzy Przyjaciele!

Z całego serca dziękuję Bogu, moim przełożonym, współsiostrom, ks. Jurkowi Sobocie i wszystkim



tym, którzy przyczynili się do zorganizowania wymiany młodzieży, za możliwość przyjazdu do Würzburga i uczestniczenia w tak wspaniałym spotkaniu. Przyjechałam tutaj pierwszy raz i cieszę się, że mogłam uczestniczyć w budowaniu nowej wspólnoty. Każde spotkanie z drugim człowiekiem jest dla mnie cenne i bardzo ubogacające. W naszej wspólnocie szczególnym było łączenie wiary z życiem, oddawanie chwały samemu Bogu poprzez udział w Eucharystii, modlitwę i każdy chociażby najdrobniejszy gest oraz radość płynącą z każdej chwili życia.

Przeżywaliśmy to wspólnie i ufam, że zarówno dzieci i młodzież jak i każdy z nas będzie dzielił się tym doświadczeniem ze swoimi najbliższymi. Nie umiem wyrazić słowami mojej wdzięczności za każdy gest życzliwości i dobroci. Mogę tylko zapewnić i powiedzieć każdemu z was: „Będę modlić się o dobro dla Ciebie”. Niech Zmartwychwstały Chrystus będzie w dalszym ciągu Przewodnikiem i Przyjacielem na drogach Waszego życia. Z serca stokrotne Bóg zapłać. Z wdzięcznością i modlitwą

s. Benedykta

### **Uroczystość I Komunii św. w Würzburgu**

*Pan Jezus już się zbliża, już puka do mych drzwi, pobiegnę Go*

29 kwietnia w naszej parafii św. Gertrudy odbyła się wielka uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Michelle, Pia, Nicole oraz Dominik po raz pierwszy przyjęli Pana Jezusa do swoich serduszek. „O szczęście niepojęte, Bóg sam odwiedza mnie“ - śpiewały dzieci pierwszokomunijne, ukazując nie tylko swoją radość.



*przywitać z radości serce drży...*

Dało się zauważyć wzruszenie na twarzach rodziców, a także



zgrupowanych gości. Ks. prob. Jerzy Sobota w czasie przygotowań dzieci do tego bardzo ważnego wydarzenia tłumaczył im z wielką cierpliwością znaczenie Eucharystii, co pomogło dzieciom jeszcze bardziej świadomie przeżywać radosne chwile osobistego spotkania z Panem Jezusem - „O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś, Twoje usta dziś wyrzekły me imię“. Również rodzice pod kierownictwem Księdza Jurka przygotowywali się duchowo do przeżycia pierwszokomunijnej Mszy św. Podczas uroczystości włączyli się czynnie w przebieg liturgii.

Nie tylko lekcje religii czy przedkomunijne zakupy stanowiły część przygotowań na spotkanie z

Panem Jezusem, ale oczywiście bardzo ważnym elementem poprzedzającym I Komunię św. była Spowiedź św., którą dzieci odbyły tydzień wcześniej.

Dziękuję w imieniu wszystkich rodziców ks. prob. Jerzemu Sobocie za przygotowanie dzieci do tak ważnego i uroczystego dnia, jakim jest Pierwsza Komunia Święta. „Dziś wypłyniemy już razem łowić serca na morzach dusz ludzkich, Twej prawdy siecią i słowem życia...“ – to słowa pieśni kończącej Eucharystię, które mocno zapadły w serca dzieci, stając się dla nich szczególnym wyzwaniem. Bóg zapłać!

Amelia Samoticha

## Majowa akademia

Czy wydarzenie w historii naszego kraju sprzed przeszło dwustu lat może mieć jeszcze dzisiaj dla nas jakieś znaczenie? W niedzielę 6 maja nasi parafianie, przygotowując artystyczny występ pod kierownictwem ks. Proboszcza, dali nam na to pytanie jasną odpowiedź. Są w historii narodów chwile, które wytyczają ich drogę na dziesiątki, setki lat i które kształtują naród. Takim wydarzeniem było uchwalenie 3 maja 1791 r. konstytucji. Stanowiła ona wielce demokratyczną - jak na owe czasy - podstawę sprawiedliwego funkcjonowania państwa.

To że nie udało się jej wówczas

na długo obronić, było tragedią narodową, lecz jej idee i duch przetrwały lata niewoli i były wzorem dla nowej współczesnej konstytucji odrodzonego państwa polskiego. Te tragiczne a zarazem bohaterskie wydarzenia z polskiej historii były treścią programu akademii, przygotowanej z okazji narodowego święta.

Tu, poza granicami ojczyzny w naszej Misji w Würzburgu znaleźli się ludzie, którzy potrafili dobrać właściwe słowa, pieśni patriotyczne oraz w odpowiedniej scenerii jak i w trafnie odtworzonych XVIII-wiecznych strojach przedstawili nam tamte podniosłe hi-



storyczne chwile. Przypomnieli nam, pochodzącym z Polski, o wkładzie naszych przodków w demokratyzację Europy. Opowiedzieli nam o majowej konstytucji, której duch wolności jest jednym z fundamentów łączących Europę, w której dzisiaj przyszło nam żyć.

Warto zapamiętać chociaż ten fragment wiersza z przedstawienia, który wolność tę zapowiada następującymi słowami: „Wszyscy będą już równi, wszyscy będą braćmi; zgody, szczęścia w Ojczyźnie, nic i nigdy nie zaćmi.”

M. J.

## Obchody Dnia Matki w szkole w Schweinfurcie

*Na ustach dziecka różą kwitnie  
Gdy po raz pierwszy je wypowie  
Jedną ma treść dla wszystkich dzieci  
I jedno znaczy w każdej mowie.  
Radosne jak promyślec słońca  
Bezpieczne jak nad tonią kładka  
Ile uczucia w sobie mieści  
To jedno małe słowo- Matka.*



Dnia 5 maja 2012 r. obchodziliśmy w naszej Szkole Języka Polskiego w Schweinfurcie Dzień Matki – jedno z najcieplejszych świąt w ciągu roku. Każda matka godna jest szacunku: zarówno matka małego dziecka, jak matka-staruszka, której dzieci już dawno dorosły. Od najmłodszych lat uczymy się

szanować nasze mamy. Jesteśmy im wdzięczni za ofiarną miłość do nas. One uczą nas, jak kochać Pana Boga i drugiego człowieka.

Za tę codziennie swoim pociechom okazywaną miłość dzieci z polskiej szkółki w Schweinfurcie postanowiły swoim Mamusiom i Tatusiom uroczystie podziękować.

Spotkanie rozpoczęła ks. Jurek modlitwą do Matki Bożej Częstochowskiej, powierzając Jej wstawiennictwu nasze rodziny, a w szczególności rodziców. Od Najświętszej Ma-

ryni Panny uczymy się prawdziwej miłości i doświadczając Jej opieki, czujemy się bezpieczni. To Ona wyprasza nam siłę i cierpliwość w wychowywaniu naszych pociech i z Nią przeżywamy nie tylko trudne, ale i radosne chwile. Taką właśnie radosną chwilą dla nas wszystkich był Dzień Matki. My także chcieliśmy



w tym dniu podziękować Matce wszystkich matek za wyproszone dla nas łaski. Po wspólnej modlitwie uczniowie recytowali wiersze, śpiewali i grali na instrumentach. Występ był bardzo udany i na jego zakończenie młodzi artyści otrzymali gromkie bra-

wa. Na zakończenie dzieci wręczyły swoim mamusiom i tatusiom piękne laurki. Wielką niespodzianką były też przepyszne kanapki, przygotowane przez dzieci i młodzież.

Beata Henne

W sobotę 5 maja zostaliśmy zaproszeni przez nasze dzieci na spotkanie z okazji dnia Matki i Ojca. Pełni oczekowań, co też nasze pociechy dla nas przygotowały, udaliśmy się na spotkanie. W salce przygotowane zostały dla nas miejsca przy pięknie przystrojonych stołach. Uroczystość rozpoczęła się występem dzieci, które recytowały wierszyki i śpiewały piosenki: „Dziś dla Ciebie, mamo, tato śpiewa ptak na klonie i dla Was pachną te kwiaty w wazonie”.

Następnie nasze dzieci poczęstowały nas własnoręcznie przygotowanymi pysznymi kanapeczkami.

Dziękujemy bardzo Księdzu i paniom Nauczycielkom za pracę, trud oraz czas, który poświęcają naszym dzieciom. Takie uroczystości, jak ta majowa, wzruszają nas do łez... Dziękujemy!

Rodzice

## Obchody Dnia Matki w szkole w Würzburgu

Dnia 12 maja w sobotniej szkole odbyła się uroczystość z okazji Dnia Matki. Tego dnia przyszlismy do naszej szkoły szczególnie podekscytowani. Najpierw odbyły się zajęcia, podczas których przygotowywaliśmy się do występu. Mieliśmy „pełne ręce roboty“ - tak powiedziała nasza pani nauczycielka. Musieliśmy przygotować kanapki i babeczki z owocami oraz zrobić laurki z życzeniami - oczywiście napisanymi po polsku. Niektórzy z nas w domu nauczyli się wierszyka dla swojej mamy, a nasze panie nauczycielki pomogły nam na

próbie ładnie je wyrecytować. Inne dzieci przygotowały żartobliwe historyjki, które nas bardzo śmieszyły. Aby jeszcze bardziej ubogacić uroczystość, ja i koledzy, którzy potrafili grać na różnych instrumentach, zamierzaliśmy wykonać kilka utworów muzycznych. W czasie kiedy my ćwiczyliśmy swoje role, część pań nauczycielek i niektórzy rodzice przygotowawali salę, w której mieliśmy wystąpić przed naszymi mamami.

Kiedy nasze mamusie już przybyły i zajęły wygodnie miejsca przy stole, na którym pachniała świeżo zaparzo-



na kawa, rozpoczęliśmy nasz występ. Wszyscy bardzo się staraliśmy, abyśmy wypadli jak najlepiej. Widzieliśmy kątem oka, że nasze mamy były dumne z nas i doceniały trud, jaki włożyliśmy

historie. Oklaskom nie było końca. Następnie każdy z nas osobiście złożył swojej mamusi życzenia, wręczając śliczną różę.

Na zakończenie już współ-



w przygotowanie tej uroczystości. Program został uświetniony grą na instrumentach. Kaspar zagrał dwa utwory na skrzypcach, Jerome – jeden utwór na flecie, a ja - na keyboardzie. Na twarzach naszych mam widzieliśmy wzruszenie i radość, a także rozbawienie, gdy inne dzieci czytały zabawne

nie z naszymi mamami zjedliśmy wcześniej przygotowane przez nas kanapki i ciasteczka. Zadowoleni z udanego występu powróciliśmy do naszych domów.

Michelle

### **Uroczystość I Komunii św. w Schweinfurcie**

Pierwsza Komunia św. to wielkie przeżycie dla całej rodziny oraz parafii, to kolejny bardzo ważny krok małego chrześcijanina na drodze umacniania więzi z Chrystusem. W tym roku dzieci z Polskiej Misji Katolickiej w Schweinfurcie mogły skorzystać z tej wyjątkowej łaski, przystępując do

Pierwszej Komunii św. w swoich parafiach niemieckich oraz już wspólnie w polskim kościele, przyjmując uroczyste Komunię św. po raz drugi.

Już wiele tygodni przed wyznaczonym terminem nasz ks. prob. Jerzy Sobota przygotowywał dzie-





ci do tego wielkiego wydarzenia. W ramach zajęć w szkółce sobotniej w Schweinfurcie oraz na spotkaniach z księdzem w kościele w Poppenhausen dzieci poznawały prawdy wiary i przykazania Boże, mające prowadzić ich do Pana Jezusa.

W słoneczną niedzielę 13 maja 2012 r. troje odświętnie ubranych dzieci przybyło wraz z rodzicami do kościoła p.w. św. Kiliana w Schweinfurcie na uroczystą Eucharystię, podczas której przyjęły do serca Pana



Jezusa. Świątynię zdobiły tego dnia piękne dekoracje i kwiaty przygotowane przez zaangażowane mamy. Na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim p. Beata, która zajęła się stroną organizacyjną I Komunii św. i

włożyła w to bardzo wiele serca oraz p. Asia, która przygotowała dekorację.

Ks. Jerzy odprawił piękną Mszę św. Dzieci były bardzo przejęte, bo do tej pory miały mało okazji do czytania przy ołtarzu fragmentu Pisma św. lub modlitwy wiernych. Celebrans wygłosił wzruszającą homilię, cytując m.in. Ojca św. Benedykta XVI: „Bardzo dobrze pamiętam dzień mojej Pierwszej Komunii św. (...) Zrozumiałem, że Jezus przyszedł do mojego serca, odwiedził właśnie mnie.

I że jest to dar miłości, który rzeczywiście wart jest więcej niż wszystko inne, co może dać mi życie”. Wszyscy zgromadzeni z radością uczestniczyli we Mszy św. Eucharystia ta z pewnością pozostanie w pamięci dzieci pierwszokomunijnych i ich rodziców. Dziękując ks. Jerzemu za ofiarowany czas i włożone serce w przygotowa-

nie dzieci do Pierwszej Komunii św. i przewodniczenie uroczystości, p. Beata przekazała mu własnoręcznie wykonany piękny upominek. Serdeczne Bóg zapłać!

Kamila Friedrich

### **Karolina Lanckorońska – portret damy**

Dnia 23 maja w Polskiej Misji Katolickiej został wyświetlony film o Karolinie Lanckorońskiej, która odegrała znaczącą rolę w polskiej nauce i kulturze, dała przykład patriotyzmu i

wierności wartościom chrześcijańskim.

Karolina Lanckorońska urodziła się w 1898 roku w Buchberg nieopodal Gars (Dolna Austria), zmarła w 2002 roku w Rzymie. Żyła 104 lata.



Pochodziła z hrabiowskiej rodziny. Była pierwszą w Polsce kobietą-profesorem historii sztuki. Studiowała w Wiedniu, wykładała do 1939 r. na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Była to osoba niezwykła: mądra, wykształcona, głęboko wierząca, wielka patriotka, kobieta o ogromnej odwadze, silnym charakterze i bezkompromisowej postawie wobec zła.

Jej ojciec Karol Lanckoroński był prawnikiem, historykiem sztuki, archeologiem, mecenasem artystów, społecznikiem i politykiem, a także Wielkim Ochmistrem dworu cesarskiego. Większość życia spędził poza Polską, ale nie zerwał kontaktów z krajem i dbał o wychowanie dzieci w polskim duchu. Był też miłośnikiem sztuki, zebrał ogromną kolekcję obrazów, które w 1994 r. Karolina przekazała do Zamku Królewskiego w Warszawie i na Wawel.

Związana duchowo i emocjonalnie z ojcem, Karolina przejmowała jego wzniosłe ideały chrześcijańskie i patriotyczne, jego zamiłowania do starożytności i historii, do szeroko pojętej kultury humanistycznej. Życie małej Karoliny, starszego o 5 lat brata Antoniego i młodszej siostry Adelajdy toczyło się w Wiedniu

oraz w Rozdole i Komarnie niedaleko Lwowa, gdzie cała rodzina spędzała miesiące wakacyjne i gdzie umacniała się i gruntowała ich przynależność do narodu polskiego.



Karolina Lanckorońska z ojcem rozmawiała po francusku i angielsku, z matką - po niemiecku, języka polskiego uczyła się od guwernantki a potem sama. W swoim życiu kierowała się zasadą, że im ktoś wyżej stoi w hierarchii społecznej, tym więcej powinien służyć innym, że szlachectwo zobowiązuje. W czasie wojny przebywała prawie 3 lata w obozie Ravensbrück. Dzięki staraniom włoskiej rodziny królewskiej oddzielono ją od reszty

więźniów, przeniesiono do specjalnego pomieszczenia, gdzie miała dużo lepsze warunki i wyżywienie. Ona jednak zaprotestowała przeciw temu wyróżnieniu i wszczęła strajk głodowy. Chciała wrócić do reszty więźniarek, żeby – dzięki swej znajomości kilku języków obcych – pomagać w przemycaniu pożywienia. Nie wiedząc o tych zamiarach, spełniono jej prośbę. W więzieniu prowadziła też liczne wykłady dla współwięźniarek. Interesujący jest fakt, że - jak usłyszeliśmy w filmie - im więcej ludzi umierało i gęściej dymiły kominy krematoriów, tym więcej otrzymywała zamówień na wykłady, tym większy rodził się w ludziach głód wartości duchowych, intelektualnych.



Na wiosnę 1945 r. po opuszczeniu obozu udała się do Włoch, gdzie wstąpiła do armii generała Władysława Andersa. Osiadła na stałe w Rzymie. Współorganizowała tam studia wyższe dla demobilizowanych we Włoszech i w Wielkiej Brytanii polskich żołnierzy.

Po wojnie, w latach 1945-46 napisała pamiętnik *Wspomnienia wojenne*, który został wydany drukiem dopiero w 2001 r. Książka została przetłumaczona też na język niemiecki: Karolina Lanckorońska, *Mut ist angeboren. Erinnerungen an den Krieg 1939-1945*. Aus d. Poln. von Karin Wolff. - Wien [u.a.]: Böhlau Verlag, Wien, Köln, Weimar 2003.

Na łożu śmierci prosiła, żeby jej czytano sonet Michała Anioła, mówiący o pożegnaniu z doczesnym życiem: „Pędzel ni dłuto nie uciszą duszy / bo dusza zwraca się tylko do krzyża / gdzie Miłość Najwyższa

wyciąga ramiona”.

Zacytuję jeszcze słowa Karoliny, które streszczają jej wewnętrzną postawę: „Śmierć powinna być w nas ciągle obecna, byśmy gardzili życiem, jeśli idzie o wartości wyższe, z drugiej strony, abyśmy życie kochali, które możemy w każdej chwili stracić, w którym jest nam dane służyć naszym idealom i świadczyć drugim, ale termin jego zakończenia jest sam w sobie rzeczą zupełnie obojętną”.

W filmie usłyszeliśmy wypowiedzi o Lanckorońskiej z ust m.in. kardynała Macharskiego i dr Wandy Półtawskiej, przyjaciółki papieża Jana Pawła II. Półtawska przebywała w obozie Ravensbrück, będąc jeszcze w wieku studenckim, podczas gdy Lanckorońska była już wtedy profesorem. W filmie wypowiadają się też jej współpracownicy z Rzymu.

Ewa Anna Piasta

## Spotkanie rad parafialnych w Würzburgu

Dnia 24 maja w salach parafialnych przy kościele św. Gertrudy w Würzburgu spotkali się ks. dr Vorn-dran, członkowie rad parafialnych Stift Haug i św. Gertrudy oraz ks. Jerzy Sobota wraz z członkami rady parafialnej PMK w Würzburgu, aby wspólnie zgłębiać myśl Ojca św. Jana Pawła II: „Człowiek jest drogą Kościoła”.

Spotkanie rozpoczęło się od rozważania, które przygotował ks. Jerzy Sobota w oparciu o fragment pierwszej encykliki Ojca św. Jana Pawła II *Redemptor hominis*:

„Ponieważ więc ten człowiek jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów — Kościół naszej epoki musi być wciąż na nowo świadomy jego „sytuacji” — to znaczy świadomy równocześnie jego możliwości, które wciąż na nowo się ukierunkowują i w ten sposób ujawniają. Musi być równocześnie świadomy zagrożeń, świadomy tego wszystkiego, co wydaje się być przeciwne temu, aby „życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie”, aby wszystko, co na to życie się



składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka; po prostu musi być świadomy wszystkiego, co jest temu przeciwne.” (Redemptor hominis 14)

Następnie członkowie Polskiej Misji Katolickiej w oparciu o interesującą prezentację w programie PowerPoint przedstawili formy działalności rady parafialnej, chóru, szkół języka polskiego, grup modlitewnych oraz obchody świąt parafialnych i patriotycznych, a także współpracę z niemiecką parafią p.w. św. Gertrudy. Prezentacja ta wywołała wśród obecnych na spotkaniu członków rad parafialnych żywą dyskusję na temat różnych

sposobów wyrażania swojej wiary i angażowania się w życie Kościoła ze względu na odmienne podłoże historyczne i kulturowe. Dostrzeżono przy tym wiele elementów wspólnych, ale także i pewne różnice. W dalszej części spotkania omówione zostały szczegóły dotyczące przygotowania wspólnych Eucharystii i nabożeństw, jak np. Mszy św. wraz z procesją w okolicy uroczystości Bożego Ciała w parku miejskim w Würzburgu.

Na zakończenie tego udanego posiedzenia rad parafialnych przygotowano jeszcze mały poczęstunek. Uczestnicy wyrazili życzenie ponownego spotkania się w tym samym gronie.

Georg Dierkes - St. Gertraud

## Nabożeństwo majowe w Maibach

W tym roku nabożeństwo majowe, które miało miejsce 27 maja w miejscowości Maibach, zbiegło się z obchodzonym dzień wcześniej w Polsce Dniem Matki. Odmówiliśmy

litanię loretańska oraz modliliśmy się wspólnie w głośno wypowiadanych intencjach. Śpiewając pieśni maryjne i sławiąc naszą ukochaną Matkę, mogliśmy wyrazić radość i wdzięczność za otrzymane łaski. Trzymając się za ręce, odmówiliśmy również jedną tajemnicę różańca św.

Należy w tym miejscu złożyć wyrazy uznania dla najmłodszej uczestniczki tego nabożeństwa, odmawiającej modlitwę „Zdrowaś Mario...”, której dziecięcy głosik poruszył z pewnością każde serce. Uznanie to należy się





też jej rodzicom, wychowujących swoje dziecko w duchu religijnym.

W dzisiejszym świecie nie zawsze jest to czymś oczywistym, dlatego na pierwszym miejscu powinniśmy szczególnie modlić się o duchową odnowę naszych rodzin, za dzieci i młodzież, którzy są przyszłością tego świata, aby kroczyli drogą prowadzącą ich do Pana Boga, aby potrafili odnaleźć prawdziwy sens życia. Dlatego zanośmy w swoich codziennych modlitwach prośbę do Matki Bożej o opiekę nad naszymi rodzi-

nami, o jedność, czystość i umocnienie w wierze, nadziei i miłości.

Wołajmy do Boga, jak to czynił bł. Ojciec Święty Jan Paweł II: „Niech zstąpi Duch Twój, niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi...”

Miałbym jeszcze prośbę, abyśmy nie zapominali o tego rodzaju nabożeństwach. Każdy jest mile widziany i może sprawić wiele radości Matce Pana Jezusa Chrystusa i naszej Matce, która kocha każdego z nas.

A. Wysocki

### Rekolekcje w Medjugorie

Wieczorem dnia 28 maja br. my - parafianie PMK w Würzburgu i kilka osób z sąsiednich misji udaliśmy się z naszym Proboszczem ks. Jerzym Sobotą na rekolekcje do Medjugorie. Kiedy po kilkunastogodzinnej podróży autokarem naszym oczom ukazały się dwie charakterystyczne wieże kościoła w Medjugorie, „nowicjusze” rozglądali się wokół z zaciekawieniem, zadając sobie jednocześnie pytanie: „Jak przeżyjemy te rekolekcje, o których tak wiele słyszeliśmy...”

Program pięciodniowego pobytu w Medjugorie był bardzo bogaty. Składały się na niego treści religijne, ale nie brakowało w nim również elementów rekreacyjno-turystycznych.

Już w dniu przyjazdu przed godz. 18 opuściliśmy pensjonat, by wziąć udział w nabożeństwie różańcowym i Mszy św. Każdego dnia udawaliśmy się wieczorem do kościoła ze wzrastającą radością z powodu wspólnej modlitwy oraz pięknych homilii, które, dzięki kupionym odbiornikom radiowym, mogliśmy wysłuchać

w języku polskim. Wśród kilkunastu księży koncelebrujących Mszę św. zawsze widzieliśmy przy ołtarzu naszego Duszpasterza. Z pewnością modlił się on w naszej intencji i wstawiał się u Pana Boga za nami.

W Medjugorie bardzo często modliliśmy się. Ks. Jurek zapraszał nas do uczestnictwa w modlitwie w różnych miejscach i niekiedy nieoczekiwanych momentach. Modlitwa poranna przebiegała na murawie przed pensjonatem przy akompaniamencie gitary i śpiewu ptaków, zaś wieczorna miała miejsce o 21 – w godzinę Apelu Jasnogórskiego – przy figurze Matki Bożej na placu przykościelnym. Nasz śpiew polskich pieśni maryjnych przyciągał do nas braci w wierze z różnych krajów.

Wspólnie modliliśmy się również na Górze Objawień, gdzie miejsca spotkania Widzących z Matką Bożą upamiętniają umieszczone tu krzyże, a na szczycie kamiennego wzgórza - Jej piękny, marmurowy posąg. Był również czas na indywidualną





modlitwę u stóp drewnianego krzyża przy minorowych tonach granej na gitarze melodii, potęgującej nastrój pokornej i błagalnej modlitwy.

W Medjugorje znajduje się Droga Krzyżowa: piętnaście pięknych płaskorzeźb, wykonanych z brązu, przedstawiających stacje Męki Pańskiej, rozmieszczonych na stromym, kamiennym zboczu góry Krizewac. Prze-



bycie tego szlaku wymagało od nas dużego wysiłku, który ofiarowaliśmy wraz z modlitwą Ukrzyżowanemu Jezusowi. Łatwiej było nam też pokonać trudny wspinaczki, myśląc o intencjach, z jakimi tu przyszliśmy. Ks. Jurek, biorąc pod uwagę wiek niektórych sióstr, bez pośpiechu, w spokoju i z powagą rozpoczął nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Wspinaliśmy się na szczyt z białym, betonowym krzyżem, górującym nad Medjugorje. Tu był czas na kontemplację i refleksję nad znaczeniem Męki Pańskiej.

Podczas pobytu w Medjugorje odwiedziliśmy członków wspólnoty Cenacolo. Tylko mocna, wytrwała modlit-

wa, codzienna Eucharystia i systematyczna, pożyteczna praca pozwalają tym młodym chłopcom przezwyciężyć uzależnienia od narkotyków, alkoholu, czy też gier hazardowych. Historia drogi życia prowadzącej najpierw do uzależnienia, a potem ciężkiej z nim walki wzrusza nieraz do łez.

Do programu rekolekcji przeżywanego w Medjugorje należał post. Ks. Jurek zachęcał nas do postu o chlebie i wodzie w środę i w piątek, a przynajmniej w jeden z tych dni. Odpowiedzieliśmy na to wezwanie. Większość pościła jeden dzień, ale byli wśród nas i „dwudniowcy”. Do programu rekolekcji należy spotkanie z osobą mającą objawienia. Tym razem wysłuchaliśmy katechezy wygłoszonej przez Ivana.

Turystyczna część programu ma z reguły swoje stałe punkty: Mostar, wodospady w Kravicy i makarskie wybrzeże. Mostar kojarzy się na ogół z malowniczym krajobrazem, urokiem wąskich handlowych uliczek i tarasowych ogrodów, a także bolesną historią Starego Miasta, zbombardowanego w czasie toczącej się w latach 1992-1995 wojny domowej na Bałkanach. Nam kojarzyć się będzie również z lodami, które ks. Jurek kupił dla wszystkich „Bożych dzieci” z okazji przypadającego właśnie Dnia Dziecka. Wodospady w Kravicy – to bardzo urokliwe miejsce, gdzie można było zregenerować siły, kąpiąc się w





bardzo zimnej wodzie. W Makarskiej, a mówiąc dokładniej w Vepric w pobliżu tej pięknej nadmorskiej miejscowości, w grotcie Matki Bożej z Lourdes ks. Jurek celebrował ostatnią rekolekcyjną Mszę św.

W imieniu wszystkich uczestników dziękuję ks. Jurkowi za zorganizowanie rekolekcyjnego wyjazdu do Medjugo-

rie. Jak zwykle podziwialiśmy Księdza energię, zaangażowanie, inwencję i ofiarność. Towarzyszył On nam do późnych godzin nocnych, nie tracąc humoru i pogody ducha. Mimo zmęczenia zawsze obecny był na Jego twarzy promienny uśmiech i widoczna była radość, która udzielała się innym.

Sylwia Neugebauer

### Uroczysta Msza św. i procesja w oktawie Bożego Ciała

W niedzielę 10 czerwca w oktawie uroczystości Ciała i Krwi Pańskiej w parku miejskim odbyła się Msza św. celebrowana przez ks. prob. Jerzego Sobotę i ks. prob. Jürgena Vorndrana. Podczas kazania usłyszeliśmy, jak ważnym jest publiczne wyznanie wiary w obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Po Mszy św. ulicami miasta wyruszyła procesja eucharystyczna. Wierni zatrzymali się przy ołtarzu, który został przygotowany w tym roku po raz pierwszy. Ołtarz ozdobił krzyż, obok niego widniały zdjęcia ubogich, ale radosnych dzieci z różnych kontynentów. Te fotografie skłaniały do refleksji nad naszym życiem. Czy my, pomimo przeżywanych trudności, potrafimy uśmiechać się do innych, pomagać jeden drugiemu, czy potrafimy z kimś porozmawiać?



W procesji eucharystycznej uczestniczyli członkowie Polskiej Misji Katolickiej oraz niemieccy parafianie.

Czterech mężczyzn niosło baldachim, rozpięty nad kapłanem, trzymającym monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Dziewczynki, ubrane w białe sukienki oraz ludowe stroje krakowskie, sypały kwiaty. One też czytały ładnie i wyraźnie modlitwę wiernych w językach polskim i niemieckim. Wierni z polskiej Misji nieśli sztandar z wizerunkiem św.

Jadwigi Śląskiej. Oprawę muzyczną przygotowała orkiestra dęta, która zagrała zarówno niemieckie jak i polskie pieśni - za co serdecznie jej dziękujemy! Czuliśmy się prawie tak, jak byśmy byli w Polsce.

Podczas procesji mieliśmy piękną, letnią pogodę. Dzięki pomocy policji zostało zapewnione nam bezpieczeństwo.

Procesja w oktawie uroczystości Bożego Ciała zakończyła się w kościele św. Gertrudy.

Natalia Boese



## Dzień Rodziny

W sobotę 16 czerwca odbyła się wycieczka, w której uczestniczyły dzieci z polskiej szkoły wraz ze swoimi rodzicami. Celem wyprawy były góry Röhn, położone na terenie trzech regionów: Bawarii, Hesji i Tyngii. Z Würzburga wyjechaliśmy bardzo wcześnie, bo o godzinie 6.30. Po drodze dołączyły do nas rodziny ze Schweinfurtu. Ksiądz Jurek z uśmiechem przywitał nas w autokarze. Naszą podróż rozpoczęliśmy modlitwą. Śpiewaliśmy też piosenki przy akompaniamencie gitary. Naj-



pierw wyruszyliśmy do Meiningen, gdzie zwiedziliśmy zamek Landsberg ze wspaniałą wieżą widokową, na której zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie. Następnie udaliśmy się do akwarium morskiego w Zella Mehlis. Wszystkie dzieci były pod ogromnym wrażeniem przeróżnych ryb oceanicznych, a szczególnie rekinów i ich przerażających zębów. Bardzo podobały się im ryby rozdymkowate z powodu swoich przepięknych barw. Ogromną uciechą sprawiło również dzieciom karmienie karpia, które chwytając pokarm,

opryskiwały je wodą, wywołując u nich salwy śmiechu...

Następnie w cudownych humorach wyruszyliśmy na górę Kreuzberg. Tu ks. Jurek odprawił Mszę św. wraz z nabożeństwem majowym, oczywiście w języku polskim. Piękne śpiewy p. Hani i p. Beaty ubogaciły liturgię Mszy świętej. Nasza rozmodlona grupa przyciągnęła uwagę turystów, którzy nawet zrobili nam pamiątkowe zdjęcia. Po Eucharystii zjedliśmy ciepły posiłek, odpoczęliśmy i nabraliśmy sił na dalszą część wycieczki. Na koniec pełni energii dotarliśmy na

szczyt Wasserkuppe. Dzieci, nie mogąc doczekać się kolejnych atrakcji, szybko pobiegły w stronę torów zjazdowych, wykorzystując maksymalnie zaplanowany czas na saneczkowe szaleństwo. Bogaty w wydarzenia „Dzień Rodziny“ szybko dobiegł

końca... Do domów wracaliśmy pełni wrażeń, modląc się i śpiewając wraz z księdzem Jurkiem.

Dziękujemy księżu Jurku za udaną wycieczkę, dzięki której mogliśmy wzbogacić naszą wiedzę o regionie, w którym mieszkamy oraz za przyjemny odpoczynek i wspólnie spędzony czas. Nie możemy się już doczekać następnego wyjazdu. Jesteśmy ogromnie ciekawi przygód, które na nas czekają... Do zobaczenia za rok!

mama Michelle

## MSZE ŚW. NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE

### SOBOTA

- **Römershag** (Bad Brückenau) Kościół św. Benedykta, Schloß Str. 14  
godz. 18.00  
dwa razy w miesiącu w sobotę

### NIEDZIELA I ŚWIĘTA

- **Würzburg**  
godz. 11.00  
Kościół św. Gertrudy, Pleicherkirchplatz 1  
w każdą niedzielę
- **Poppenhausen**  
godz. 18.00  
godz. 17.00  
Kościół św. Jakuba, Obere Str. 10  
(czas letni) w każdą niedzielę  
(czas zimowy) w każdą niedzielę
- **Schweinfurt**  
godz. 15.00  
Kościół św. Kiliana, Friedrich Ebert Str. 24  
w drugą niedzielę miesiąca
- **Bad Neustadt**  
godz. 15.00  
Kościół św. Jana Chrzciciela, Karolinger Str. 9  
w niedziele oprócz drugiej niedzieli miesiąca
- **Albertshofen**  
godz. 17.00  
Kościół św. Mikołaja, Kirchstraße 47  
raz w miesiącu w niedzielę
- Spowiedź św.  
pół godziny przed Mszą św.

### MSZE ŚW. W TYGODNIU

- **Würzburg**  
godz. 19.00  
Virchow Str. 20,  
środa i piątek
- **Schweinfurt**  
godz. 19.00  
Theresien Str. 1  
poniedziałek - Msza św. i spotkanie modlitwne

### NABOŻEŃSTWA

- **Würzburg**  
nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy  
środa po Mszy św.
- **Würzburg**  
godz. 18.30  
krąg modlitwy różańcowej  
pierwsza środa miesiąca
- **Würzburg**  
koronka do miłosierdzia Bożego  
piątek po Mszy św.

### SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO

- szkoła sobotnia  
zajęcia z j. polskiego i religii dwa razy  
w miesiącu w sobotę

**Würzburg** godz. 10.00 - 13.00 Virchow Str. 20

**Schweinfurt** godz. 10.00 - 13.00 Fritz-Soldmann Str. 33

### BIURO PARAFIALNE

**Würzburg** tel. 0931/781514

## Obchody 221 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Würzburgu



Opracowanie i wydanie:

# DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

<http://www.pmk-wuerzburg.de>

Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Zespół red: ks. J. Sobota,

E. Carl, A. Goluńska, A. Hock, A. Kosidło,

P. Matuszynski, E. Putschka, E. Steinberger

97072 Würzburg, Virchowstraße 20,

tel. 0931-781514, e-mail: [info@pmk-wuerzburg.de](mailto:info@pmk-wuerzburg.de)